

Jeśli przyjdziecie do Uradu, koniecznie wejdźcie na mnie. Niegdyś byłam przystanią dla promu. Dojdźcie do samego końca: będziecie wtedy otoczeni wodami Odry, a nawet nie zamoczycie stóp! Możecie też spróbować przerzucić kamień do mojej siostry – przystani na niemieckim brzegu.

Czasami myślę, że tu, u nas, jest jak w starej niemieckiej piosence ludowej o zakochanych królewskich dzieciach, które rozdzielała głęboka woda. Dzieli nas nie tylko Odra, ale również granica polsko-niemiecka.

Dzisiaj jest spokojnie: nad brzegiem siedzi cierpliwy wędkarz, czasami jakaś zakochana para wygrzewa się na słońcu i słucha szumu wody. Kiedyś był tu ruch i wrzawa. Wówczas moja siostra i ja miałyśmy ważne zadanie. Prom, który regularnie pływał między nami, łączył obie części wsi. Po mojej stronie, na wzniesieniu chroniącym przed powodzią, stała większość domów. Po drugiej stronie znajdowały się głównie pola i pastwiska oraz część gospodarstw. Na Odrze panował więc duży ruch. Po sprawunki, do szkoły lub kościoła mieszkańcy tamtej strony przeprawiali się do głównej części wsi leżącej na prawym brzegu Odry. W tę i z powrotem przewożono nie tylko ludzi i sprzęt gospodarczy, ale także zwierzęta, które musiały dotrzeć na pastwiska.

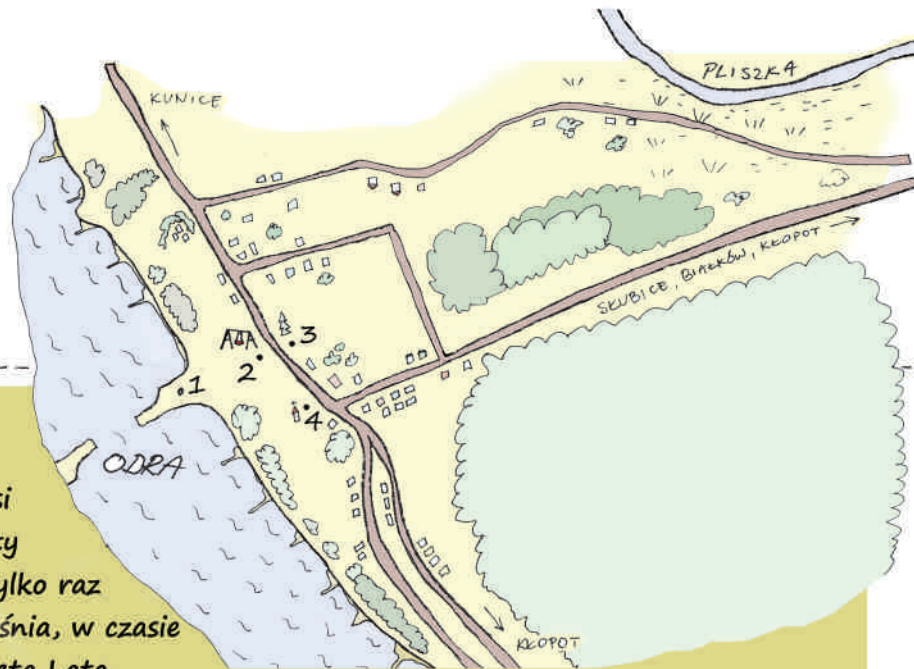
Spróbujcie sobie wyobrazić, co działo się wokół przystani wczesnym rankiem. Bardzo dawno temu pływały tu tylko drewniane łódki i barki, na których trudno było przepłynąć przez rzekę. Aby krowy mogły dotrzeć na pastwisko, łączyły się z sobą dwie barki. Zwierzę stawiano przednimi nogami na jednej, a tylnymi na drugiej barce. Tylko w ten sposób można było w miarę stabilnie przedostać się na drugi brzeg. Później zaczęto budować duże promy ze stali, na które ładowano całe stado bydła i kilka wozów. Na promie pracował przewoźnik, który od rana do wieczora jeździł w tę i z powrotem, uważając tylko na statki płynące w dół lub w górę rzeki.

Wszystko to skończyło się po drugiej wojnie światowej. Ostatni duży prom został wysadzony w powietrze, domy zniszczono, a mieszkańcy musieli w ostatniej chwili uciekać przed zbliżającym się frontem. Po przejściu frontu wrócili, ale wkrótce zostali ostatecznie wypędzeni ze swojej wioski. Odra stała się pilnie strzeżoną granicą. Z mojej wsi powstały dwie miejscowości: Urad i Aurith. Osiedlono w nich ludzi, którzy gdzieś indziej stracili swoje domy i gospodarstwa. Nagle zaczęto tu mówić dwoma różnymi językami, a ludzie mieszkający na obu brzegach nie mogli się ze sobą kontaktować. Kilka dziesięcioleci stałam bezużyteczna.

Od jakiegoś czasu Odra nie jest już nieprzekraczalną granicą. Po mojej stronie czasami słychać język niemiecki, a moja siostra po drugiej stronie nauczyła się już kilku słów po polsku. Mieszkańcy Uradu interesują się ludźmi żyjącymi po niemieckiej stronie. Niektórzy się złością, że do Aurith – oddalonego o rzut kamieniem – jedzie się prawie godzinę, bo najbliższy most jest dopiero we Frankfurcie. Moja siostra i ja marzymy po cichu, że w przyszłości znowu będziemy wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem. Zdarza się to wprawdzie rzadko, ale i teraz między Uradem i Aurith czasem przepływa jakaś łódź. Dzięki temu znowu możemy łączyć mieszkańców obu brzegów Odry.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

1. Przystań promowa
2. Plac zabaw
3. Park
4. Kaplica



- Z centrum Uradu brukowana ulica prowadzi do dawnej przystani promowej. Widać tu, jak blisko jest do wsi Aurith, z którą obecnie nie ma niestety stałego połączenia. Prom kursuje tu tylko raz do roku, na przetomie sierpnia i września, w czasie obchodzonego w Uradzie i Aurith Święta Łata.

- Przy dużym placu zabaw można podziwiać potężny biało-czerwony szlaban i kilka drewnianych rzeźb nawiązujących do historii Uradu i Aurith. Park po drugiej stronie drogi to dawny cmentarz, na którym można znaleźć pozostałości nagrobków.

- Tereny wokół Uradu doskonale nadają się na długie spacery. Idąc w kierunku północnym, dochodzi się do częściowo podmokłych terenów wokół rzeki Pliszki. Dużo tu drzew do wspinania się i suchych gałęzi, z których można zbudować szafas. Na południe od Uradu rozciągają się lasy i łąki z licznymi kanałami, śluzami i dawną stacją pomp.

- Po rzece Pliszce można pływać kajakiem. W organizacji krótkich i długich spływów pomagają na przykład wypożyczalnia kajaków w Cybince (www.makajak.pl, tel. 601 641 512).

- Z Uradu jest blisko do Kunic, gdzie można zajrzeć do udekorowanego rzeźbami ogrodu artystki Franziski Uhl (www.franziska-uhl.de). Wieś Kłopot jest natomiast znana z Muzeum Bociana Białego, przy którym funkcjonuje także schronisko (www.mbb-kłopot.bermar.pl). W miniskansenie w Białkowie (12 km) odbywa się w lipcu impreza „Jak to z chlebem było” (www.tmpolesiaibialkowa.cba.pl).



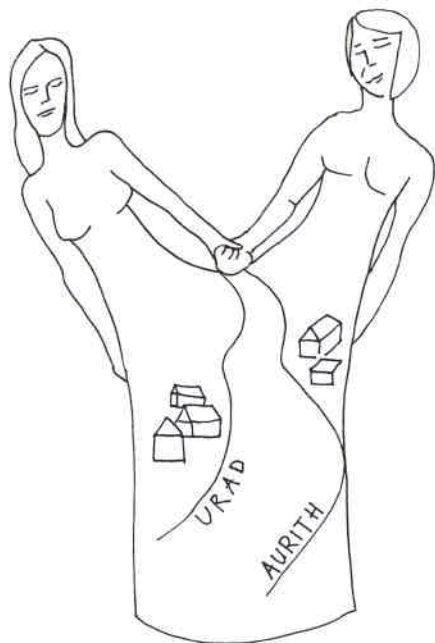
Przy głównej drodze we wsi znajduje się sklep spożywczy (otwarty codziennie), a przy drodze Stubice-Zielona Góra (droga nr 29, 2 km od Uradu), w sąsiedztwie rzeki Pliszki – bar rybny „Pod Gruszą” ze smacznym jedzeniem.



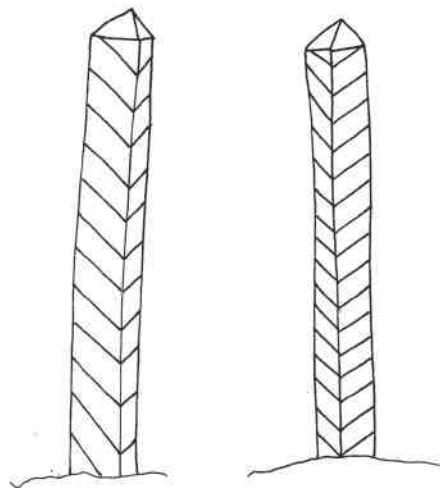
Przez Urad prowadzi nadodrzańska ścieżka rowerowa. Jej trasa jest przejezdna także dla samochodów. Wygodniej jednak, jadąc ze Stubic, kierować się na Zieloną Górę i skrócić w prawo przy drogowskazie „Urad 2 km”:

Kunic – 5 km, Białków – 12 km, Kłopot – 15 km, Stubice – 18 km.

Co symbolizuje ta rzeźba?
Pokoloruj rysunek.



Znajdź we wsi stup graniczny.
To polski stupa. A jak wygląda
niemiecki? Pokoloruj oba stupy.



Dojź do miejsca, gdzie Pliszka wpada do Odry. Jak
myślisz, dlaczego woda w Odrze ma inny kolor niż
woda w Pliszce?

Ile kroków jest od ulicy do
końca przystani na Odrze?
A ile kroków może być do
drugiego brzegu, gdzie leży
niemiecka wioska Aurith?

Przy wjeździe na plac zabaw stoi duży szlaban.
Dowiedz się, skąd się tam wziął i do czego wcześniej
służył.